

W zabawnym felietonie, aktualnie panujący w „Życiu Warszawy” Kazimierz Wóycicki, zaproszony przez twórców wydawniczego hitu „Rocznik 91” przypomniał na przykładzie przygody jaką miał jego zastępca Tomasz Wołek, o wielkiej sile futbolu. Otóż do przebywającego na Zamku Królewskim prezydenta Argentyny przedarł się największy w Europie entuzjasta piłkarzy Argentyny tenże Wołek i wobec przerażonych dostojników wyrecytował mu z pamięci tekst hymnu klubowego River Plate, czyli klubu, któremu nieprzytomnie kibicuje i Wołek i nasz dostojny gość zza Oceanu. Prezydent na oczach osłupiałej widowni wziął Wołkę w ramiona, a Wóycicki w takiej oto sytuacji pojął mądrego słów poety mówiącego, że „Świat jest piłką futbolową, świat się podbija głową”.

W całkiem innym wymiarze miałem i ja po śródownym meczu piłkarzy z Irlandia mała przygodę, która dostarczyła jeszcze jednego dowodu na to, jaka siłę zawiera futbol. Nazajutrz po tym, jak już znaliśmy wyniki spotkań z Poznania i Londynu, gdzie Anelia podejmowała Turcję z po wszechnie już znanym skutkiem zadzwonił stary

porozmawiajmy



JANUSZ JELEŃ

pie, ale skoro jeden z ludzi mieszkających na wyspie powiada, że to tak ważne?

A ile tych ewentualności rozwoju sytuacji w naszej grupie jest? Niewiele, ale też żadna jeszcze nie potwierdza tego, co wydawało się najbardziej prawdopodobne, iż do Szwecji na finały mistrzostw Europy pojedzie Anglia. Jeśli nie przegra z Polską to tak, ale jeśli przegra, czego z góry przesądzać nie można? Jeśli wygrają nasi, a Irlandczycy pokonają w Ankarze Turcję, wtedy cała pula przypadnie „Zielonej Wyspie” ale też możliwy jest inny scenariusz. Tak! na przykład,

CZY TO WAŻNE GDZIE?

druh, stale mieszkający w Cardiff. Polonus wiernie zaprzyjaźniony z naszą reprezentacją od ostatniego jej występu w tym mieście, czyli od prawie dwudziestu lat. Człowieka prawie zapomniałem, gdyż nie rozmawialiśmy szmat czasu, a tu nagle skądś znajomy głos: „Stary, jeśli jeszcze robisz w tym interesie, to musisz załatwić ważną rzecz. Napisz koniecznie, że mecz Polska — Anglia musi się odbyć na Stadionie Śląskim. Absolutnie i bezwarunkowo. Anglię zaraz po tym jak się do wiedzy, jaki jest wynik w Poznaniu, pytali tylko o jedno: gdzie będą grali w listopadzie z Polską. Stadionu Śląskiego boją się jak ognia, więc jak się dowiedzieli, że kluczowe wydarzenie naszej grupy nastąpi znowu w Poznaniu, szaleją z radości. Jeśli to można jeszcze zmienić, to trzeba się spieszyć. Polacy będą mieli pięćdziesiąt procent szans więcej, jak ten mecz odbędzie się na Stadionie Śląskim. Proszę cie, wierz mi, jestem blisko sprawy i wiem, jakie to cholernie ważne.”

S skoro muszę, to załatwiam, tylko wbrw tamu, co sędzi pocziwy Polonus z Walli nie wierzę, żeby to mogło cokolwiek zmienić. Lokalizacja meczu Polska — Anglia dawno została przesadzona, być może dlatego, że w Katowicach nikt nie miał ochoty skutecznie powalczyć o przydział tego wydarzenia Stadionowi Śląskiemu. Moda na giganty definitywnie minęła, powiedziano mi w siedzibie okręgu, gdy po którymś z rzędu dobowinami się o rozważenie wszelkich możliwych ewentualności w rozwoju wydarzeń naszej grupy zdecydowanie optowałem za Chorzowem. Być może także dlatego, że nikt nie dopuszczał myśli o tym iż tak kluczowe znaczenie będzie miał pojedynek Polski z Anglią, sprawę bez dyskusji rozstrzygnięto na rzecz Poznania. Tymczasem...

Tymczasem na wyspie, jeśli wierzyć druhowi z Cardiff a nie ma powodu nie wierzyć ludzi do brzo życzący Anglikom każda możliwa ewentualność w ostatecznym rozwoju sytuacji, zaczynała rozpatrywać od jednego: gdzie się ten ostatni występ odbędzie, na pewno w Poznaniu czy też może jednak w Chorzowie?... Nietrudno się domyślić dlaczego. Pamięć o słynnej podówczas victorii Polaków w eliminacjach mistrzostw świata, o wspólnie bramce Lubańskiego, który ośmieszył samego Bobby Moore'a, o cudownej atmosferze, jaką wtedy potrafiła wytworzyć publiczność, jest ciągle żywa. Ale czy aż do tego stopnia, żeby to miało jakiegoś znaczenie jeszcze teraz? Osobiście wat-

że my wlepiamy Anglikom, a Turcy urwa punkt Eire i wtedy stanie się to, co teraz zaliczamy do fantasmagorii, czyli że finalistą ME zostanie Polska. Nawet jeśli uznamy, że to zupełnie nieprawdopodobne, to jednak nie da się zaprzeczyć, że to niemożliwe.

O sobiście nawet gdyby się okazało, że realne jest rozegranie spotkania z Anglią na Stadionie Śląskim, nie wierze w taki scenariusz z tej prostej przyczyny, że nie mam zaufania do reprezentacji wybranej i prowadzonej przez Andrzeja Strzallau. Przykro to mówić, ale taka jest prawda, szczególnie widoczna po ostatnim występie przeciw Irlandii. No i co z tego, żeśmy jednej z ciekawszych drużyn Europy za jaką mu si być aktualnie uważana Irlandia, strzelili trzy bramki, skoro tyle samo w głupi i naiwny sposób, niegodny reprezentacji ubiegającej się o awans do finałów mistrzostw Europy, zostało straconych? Strzallau wyraził olbrzymi żal wobec naszej obrony, jak określić wobec tego uczucie do niego tych piłkarzy i tej części obserwatorów, którzy nifak nie potrafią zrozumieć, co w aktualnej formie robią w drużynie narodowej tacy zawodnicy, jak Nawrocki, Kubicki, Tarasiewicz, a zwłaszcza najnowsze odkrycie Strzallau — Wdowczyk, jako ostatni w naszej obronie?

Nielogiczność, irracjonalne zaufanie

PISMO DLA WSZYSTKICH

Ukazuje się od 6 lutego 1945 r.

Dziennik Zachodni

KATOWICE

25—27 października 1991 r.

● Bielsko-Biala ● Częstochowa ● Opole ●

Nr 208 (13.326)

Wyd. 1

Cena 900 zł

Nakład: 597.245 egz.

PL ISSN 0137-9038

Nr indeksu 35007